[redacted]

GONIEC KRAKOWSKI

Kraków, Czwartek 7 sierpnia 1924 r.

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 179 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Notę polską do Sowietów

w sprawie napadu na Stołpce

wręczył minister spraw zagr. posłowi sowieckiemu w Warszawie.

Plan dalszego działania w związku z napadem

opracował Komitet polityczny Rady Ministrów wspólnie z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim.

Napad zorganizowany był według wszelkich zasad sztuki wojennej.

W odpowiedzi na bandycki raid czerwony na Stołpce —

utworzyć na kresach pogranicze wojskowe i w ręce wojsk. oddać władzę!

(Doniesienie Polskiej Ajencji Telegraficznej).

Warszawa, 5 sierpnia.

Dzienniki podają, iż **wczoraj późnym wieczorem Minister spraw zegranicznych wręczył posłowi sowieckiemu w Warszawie, Oboleńskiemu, notę w sprawie napadu na Stołpce.**

Równocześnie **po zakończonych naradach wieczornych komitet polityczny udał się do mieszkania chorego generała Sikorskiego i tam wspólnie opracowano plan dalszego działania na zewnątrz i wewnątrz w związku z napadem.**

Minister **Hübner** w wywiadzie z „Echem Warszawskiem" oświadczył, iż

napad zorganizowany był według wszelkich zasad sztuki wojskowej.

Ostatnie poczynania i zarządzenia rządu na kresach i działalność generała Śmigłego doprowadziły do tego, iż w województwach wschodnich przestały uwijać się bandy pochodzenia lokalnego, a zostało jedynie miejsce dla oddziałów dywersyjnych, robiących wypady, jak to miało miejsce w Stołpcach, z zagranicy sowieckiej.

Wojewoda Raczkiewicz znajduje się na miejscu i kieruje akcją wspólnie z dowódcą 9-ej brygady jazdy. Tam bowiem, gdzie w grę chodzą wojskowo zorganizowane oddziały, liczące 100 ludzi i uzbrojone w karabiny maszynowe, tam zaczyna się rola wojska, a zadanie policji schodzi raczej do funkcji pomocniczej.

Minister **spraw wewnętrznych delegował wczoraj do Stołpiec w specjalnej misji głównego inspektora komendy policji państwowej pana Gallego.**

„Kurjer Polski" zapowiada ukazanie się **urzędowego komunikatu, wyłuszczającego stanowisko rządu i środki, jakie zostały powzięte celem likwidacji zajść i niedopuszczenia na przyszłość podobnych wypadków.**

W dzisiejszej prasie porannej ukazały się artykuły wstępne, omawiające napad na Stołpce. **„Rzeczpospolita"** w artykule p. t. **„Już chyba dość"** pisze, że **wypadki w Stołpach przerastają to, co dotąd było. Wymaga się od rządu nie słów, ani odezw, lecz energicznych czynów.**

„Kurjer Poranny" nazywa napad socjalno-bandyckim raidem czerwonym na Stołpce i domaga się, aby na kresach utworzono pogranicze wojskowe i władzę oddano w ręce wojskowe.

Powstanie przeciw Polsce

chcą wywołać bolszewicy na Kresach.

(Doniesienie Polskiej Ajencji Telegraficznej).

Wilno. (AW). Nadchodzą wiadomości o zeznaniach ujętych bandytów, uczestników napadu na Stołpce. Z zeznań tych wynika, że **banda pochodziła z terytorjum sowieckiego a główny jej sztab znajdował się w Mińsku.**

Bandyci przez dłuższy czas ćwiczyli się pod kierownictwem instruktorów, którzy następnie dowodzili bandą podczas napadu.

Banda przyjechała do granicy na samochodach ciężarowych.

Przed samą granicą zaopatrzyli się w broń.

Warszawa. (Tel. Wł.). Wczoraj **poddały władze w Stołpcach szczegółowemu badaniu rannego bandytę, ujętego podczas ostatniego napadu na to miasto.** Bandyta **zdradził szczegóły organizacji band dywersyjnych.**

Bandy te **reknutują się z ludzi pochodzących z armji sowieckiej,** którzy po **przejściu 6- miesięcznego kursu specjalnego wyszkolenia wojskowego wcielani sa do poszczególnych oddziałów dywersyjnych,** z których każdy stanowi samodzielną jednostkę.

Akcja dywersyjna **zmierza do wywołania wśród ludności fermentu i steroryzowania władz i jest tylko krokiem przygotowawczym do dalszego celu,** jakim wedle zeznań bandyty, jest **wywołanie ogólnego powstania ludności na kresach przeciwko Polsce.** Bandyta zeznał, że **oddziały dywersyjne dostawiane są do granicy polskiej na sowieckich samochodach ciężarowych** i dopiero tam otrzymują broń i amunicję. Ponadto zeznał, że między bandami sowieckiemi i pewnemi elementami wśród pogranicznej ludności miejscowej istnieje ścisła łączność.

Jen. Rydz Smigły wyjechał do Stołpiec dla dokonania inspekcji

(Doniesienie Polskiej Agencji Telegraficznej)

Wilno, 6 sierpnia.

Wczoraj rano inspektor armji gen. dywizji Rydz-Śmigły wraz ze świtą wyjechał samochodem do Stołpiec dla dokonania inspekcji.

Jak dokonano napadu na Stołpce

który trwał 3 godziny.

Zabitych: 9 policjantów i 10 osób cywilnych.

(Telefonem od korespondenta „Gońca Krak.“).

Warszawa, 6 sierpnia.

„Rzeczpospolita“ przynosi następujące szczegóły napadu na Stołpce. **W nocy z 3 na 4 b. m. banda bolszewicka złożona ze 100 ludzi, uzbrojonych w karabiny i granaty, przy ośmiu karabinach maszynowych dokonała napadu na miasto i stację kolejową w Stołpcach.**

Napad trwał trzy godziny.

Banda zabrała kasę i zdemolowała gmach starostwa, **przyczem zabity został dyżurny urzędnik.**

W urzędzie pocztowym zrabowano 9000 złotych.

Część bandy udała się na stację kolejową, gdzie zdemolowała urządzenia telefoniczne i telegraficzne.

W stacyjnym urzędzie telegraficznym został ciężko ranny telegrafista, który po bohatersku trwając na posterunku wysyłał do końca alarmujące depesze.

Starosta miejscowy **zaalarmował również władze wojskowe, które wysłały natychmiast pomoc w sile 1 kompanji policji i szwadronu ułanów.**

Odsiecz ta podzieliła się na trzy części, z których jedna zaatakowała bandytów w Stołpcach, inne zaś wyruszyły celem odcięcia odwrotu bandzie.

Dotychczas stwierdzono, że

padło 9-ciu policjantów i 10 osób cywilnych.

Schwytano czterech bandytów, w tem 1 rannego.

W pościgu otoczono bolszewików pod Kołosowem.

Warszawa. (Tel. Wł.). Jak się wyjaśniła w czasie napadu na Stołpce **miasto było otoczone przez napastników.**

Ułani, którzy wjeżdżali do miasta, zostali na moście zaatakowani przez karabiny maszynowe.

Napastnicy **przerwali połączenia telefoniczne i telegraficzne.**

Na całym terenie województwa wszystkie władze są w ostrem pogotowiu. Ogólne kierownictwo akcji pościgowej objął dowódca IX brygady jazdy.

Banda została otoczona koło Kołosów i walka trwa. W czasie pościgu odebrano dwa karabiny maszynowe, 5 ręcznych i 13 granatów. Oddział uchodzący rozdzielił się na cztery partje.

Jedna grupa przeszła granicę pod Kołosowem.

Co pisze prasa o wyroku krakowskim?

Zalety i wady sądów przysięgłych.

Kraków, 6 sierpnia.

Werdykt krakowskiej ławy przysięgłych, wydany w procesie o zbrodnię listopadową, wywołał w całej niemal prasie polskiej zdumienie i oburzenie.

I tak w niedzielnym numerze „Czasu“ artykuł wstępny zawiera bardzo słuszną i trafną ocenę werdyktu; ten rozdźwięk, jaki istnieje między uniewinniającym werdyktem, a popełnioną zbrodnią jest w tym artykule nader rzeczowo i spokojnie omówiony; i ten swój zajmujący artykuł zakończył autor twierdzeniem — podzielanem zresztą i przez wielu wybitnych prawników, że sądy **przysięgłych nie odpowiadają swemu zadaniu,** że się przeżyły, i jako dowód słuszności swego poglądu przytacza autor **werdykt ławy krakowskiej z dnia 31 lipca b. r.**

Podzielając w zupełności zdanie czcigodnego autora co do niesłuszności werdyktu, musimy **co do sądów przysięgłych** i my zabrać głos, gdyż sprawa **omówienia istotności i celowości** takiej demokratycznej instytucji, jaką są sądy przysięgłych, nigdy nie było tak aktualną, jak w obecnej chwili. Chodzi nam bowiem tylko o rzeczowe wskazanie braków istniejących i wywołanie dyskusji na ten temat.

Analogiczną instytucję, jak sądy przysięgłych, widzimy z końcem wieków średnich w wojskowych sądach lancknechtów, której zasadniczym błędem było tonięcie w morzu formalistyki.

Natomiast w nowożytnych czasach spotykamy sądy przysięgłych odrazu na bardzo wysokim poziomie w Anglji, gdzie znajdujemy je, jako instytucję, operającą się na przesłankach **prawa normańskiego.**

W skład jednej ławy sądowej wchodzi wylosowanych 12 przysięgłych (w Szkocji 15); i z postępem czasu widzimy zaprowadzenie sądów przysięgłych we Francji, a następnie w Belgji, Włoszech, Szwajcarji, Rosji, Austrji, Grecji, jak też i w państwach, wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej.

Celem wprowadzenia sądów przysięgłych była jedynie **dążność do uniezależnienia wymiaru sprawiedliwości od wszelkich postronnych wpływów tak sfer rządzących, jak też i wszelkich innych,** i dlatego instytucja sądów przysięgłych stanowi wraz z jawnością i bezpośredniością postępowania dowodowego **tego rodzaju palladium wolności obywatelskiej,** jakiem jest w parlamentarnem życiu **nietykalność poselska.**

Urząd sędziów przysięgłych jest też **urzędem honorowym** i oprócz zwrotu kosztów podróży nie otrzymuje sędzia przysięgły nigdzie jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Przysięgli na zadane im pytania w kierunku ustalenia winy mogą dać tylko jedną z dwóch odpowiedzi, tj. „winien“ lub „niewinien“ (u nas „tak“ lub „nie“: w Szkocji jest jeszcze jeden gatunek odpowiedzi, która brzmi: **„not proven“**, t. zn. **„winy nieudowodniono“**. O ile w Anglji wymagana jest jednomyślność werdyktu, o tyle w Szkocji wystarcza zwykła większość głosów 8 przeciw 7. U nas do zatwierdzenia winy wymaga ustawa ośm głosów „tak“.

O wartości sądów przysięgłych w praktyce są zdania bardzo podzielone.

Na XVIII Zjeździe prawników niem. w Wiesbadenie w r. 1886 była ta kwestja przedmiotem bardzo szerokiej dyskusji i **o ile co do sądów ławniczych (Schöffengerichte) wypowiedziano się z uznaniem i oświadczono, że one zasługują na zaufanie, pokładane w nie,** o tyle znowu o sądach **przysięgłych wydano ujemną opinję, twierdząc, że instytucja sądów przysięgłych powinna ulec gruntownej reformie.**

Na Zjeździe wówczas nie wypowiedziano się ściśle, w jakim kierunku należałoby reformy przeprowadzić i dopiero później wskazywano na pojedyńcze momenty niedomagań.

Na podstawie dat statystycznych prawnicy wykazywali, że przy wyrokach, wydawanych przez sędziów zawodowych prawników **przeważają pomyłki i uchylenia na niekorzyść obwinionych,** natomiast przy werdyktach przysięgłych przeważają pomyłk i odchylenia **na korzyść obwinionych.**

Lecz z sądami przysięgłych ma się sprawa taksamo, jak ogółem ze wszystkiem instytucjami demokratycznemi: one mogą tylko wtedy odpowiedzieć należycie swemu zadaniu, jeżeli między członkami ławy przysięgłych niema zbyt **wielkich różnic tak w wysokości poziomu intelektualnego, jak też i etycznego;** i tylko jedynie w tym wypadku może werdykt takiej ławy uchodzić za głos sumienia, danego społeczeństwa.

W przeciwnym razie staje się ława przysięgłych karykaturą wyrokującej instytucji, a werdykt jej absurdem.

Jeżeli bowiem nie dopisze poziom intellektualny; to wówczas, mimo najstaranniej przygotowanego materjału dowodowego, werdykt stanie się absurdem tylko z tej prostej przyczyny, ponieważ w tym wypadku nie może być mowy **o należytej ocenie wartości dowodów.**

Jeżeli zaś **poziom etyczny** jest bądźto nie ustalony, bądź też nie nadmiernie wysoki, to w pierwszym wypadku podczas oceny dowodów **realna logika robi miejsce logice uczuć, i wówczas nie dowody decydują o uniewinnieniu lub zasądzeniu,** lecz jedynie sympatja lub antypatja czyto polityczna, czyto jakakolwiek inna, albo tu i ówdzie i obawa przed zemstą ze strony obwinionego lub obwinionych; a w drugim zaś wypadku, jeżeli poziom etyczny nie jest zbyt wysoki — to chęć osiągniętego lub spodziewanego zysku decyduje o uwolnieniu obwinionych, gdyż i wypadki przekupstwa przysięgłych zdarzają się tu i ówdzie, chociaż — na szczęście — dość rzadko.

Że poziom etyczny kilku sędziów przysięgłych powołanych do osądzenia wypadków listopadowych w **Krakowie** na ogół nie dopisał, to widzimy z następujących faktów:

1) Z **zagrożenia ze strony ławy przysięgłych wstrzymania się od brania udziału w dalszej rozprawie,** jeżeli im Skarb Państwa nie wypłaci natychmiast odszkodowania za poniesione straty.

W tem miejscu zaznaczyć musimy, że Anglik, Amerykanin lub Francuz byłby do najwyższego stopnia **zdziwiony takiem pojmowaniem obowiązków obywatelskich.** Tam nawet gdyby najbiedniejszemu obywatelowi z pomiędzy przysięgłych chciano dać jakie odszkodowanie, to onby nie przyjął go, gdyż urząd przysięgłego jest tam urzędem honorowym.

2) Z zachowania się p. **Turskiego,** którego postępowanie — chociaż z wielkiem ubolewaniem to zaznaczyć musimy — ma wszelkie cechy prowokatorstwa. Pewnego dnia podczas rozprawy przychodzi on na pauzie do prok. **Sozańskiego** i zaczyna z nim rozmowę w pewnym kierunku, twierdząc, że zbrodnia nie powinna ujść bezkarnie itp. itp., następnie zaś treść tej mowy w fałszywej reprodukcji przedostają się do wiadomości p. **dra Liebermanna.**

3) Że poziom etyczny kilku członków ławy przysięgłych niedopisał widzimy również i z następującego faktu. Po resume przewodniczącego udali się przysięgli na naradę. Po długich debatach wstępnych wyłoniła się między nimi i ta kwestja, czy oni między sobą mają **tajnie zapomocą kartek** głosować nad pojedynczemi pytaniami czy każdy z nich **bezpośrednio wobec wszystkich przysięgłych ma** zwierzchnikowi ławy dać odpowiedź na dotyczące pytania.

Na tem tle powstał między nimi spór i doszło aż do tego, **że poprosili przewodniczącego p. radcę Markiewicza do sali narad, który w obecności prokuratora i zastępców pouczył ich o obowiązku bezpośredniego dawania odpowiedzi zwierzchnikowi ławy na postawione pytanie, czy ten lub ów jest winien czy nie.**

Z tego wynika, że ten, któremuby na rękę było tajne głosowanie to albo widocznie przestraszył się **groźby rewolucji rzuconej z ławy obrońców** na wypadek zasądzenia obwinionych, albo chciał się ukryć za **tajność głosowania dlatego, ażeby nie było widocznem, że tylko sympatja polityczna do obwinionych kieruje jego orzeczeniem.**

W jaki sposób przeprowadzono naradę przysięgłych, widzimy choćby i z tego faktu, że po odbytej naradzie zwierzchnik ławy p. **Turski odczytując** wobec trybunału odpowiedzi na postawione pytania skonstatował naraz, że jedno pytanie od-

noszące się do p. **Klemensiewicza** nie było wcale rozpatrywane i pozostało bez odpowiedzi; i ława przysięgłych musiała wobec tego ponownie ze sali sądowej udać się do sali narad i odbyć dodatkową naradę nad tem pytaniem.

Słyszałem często z ust prawników, że i w **wypadkach przekupstwa** wyłaniają się również dążności do tajnego **głosowania kartkami** a to dla tego, ażeby nie wpadło w oko innym **współsędziom** przysięgłym, **dlaczego ten lub ów mimo dowodu winy głosuje za uwolnieniem.**

O ile obawy lub sympatje będące podłożem werdyktu **przysięgłych** są szkolnym przykładem **nieustałonego, o tyle przekupstwo jest dowodem niezbyt wysokiego poziomu etycznego.**

Człowiek o nieustalonym lub niskim poziomie etycznym nie zważa na świętość przysięgi — którą uważa za zwykłe wypełnienie czczej formalności — a głosuje jedynie według sympatji lub z obawy lub dla osiągnięcia korzyści.

Wolność w ocenie dowodów jest otoczona granicami etyki, gdyż w przeciwnym razie staje się wolność, samowolą a ta prowadzi wprost do anarchji — co nigdy nie powinno mieć miejsca w ustalaniu werdyktu przysięgłych.

Tego rodzaju **wyjątkowe wypadki** — jak **werdykt krakowskiej ławy** — nie **mogą być użyte jako argument** do potępienia w czambuł całej instytucji sądów przysięgłych, i dlatego nie zgadzamy się z wywodami autora artukułu zamieszczonego w „Czasie“, że jakoby sądy przysięgłych nie odpowiadały swemu zadaniu.

Tak kolej żelazna jak i aeroplany pozostaną wspaniałym środkiem lokomocji mimo katastrof dość częstych.

Nawet po największej katastrofie kolejowej czy lotniczej nie wpadła nikomu do głowy ta myśl, ażeby aeroplany i koleje zarzucić, a używać jako jedynego środka lokomocji wozów, ciągnionych przez woły. Zredukowanie katastrof lotniczych do minimum można osiągnąć przez solidną budowę maszyn, i solidne wyszkolenie obsługi jak też i o pouczenie jej ażeby nie wykonywała żadnych ekstrawagancji; zredukowanie takich werdyktów jak krakowski do minimum, da się osiągnąć przez solidne zreorganizowanie sądów przysięgłych, jak też i przez **dążenie do podniesienia poziomu intelektualnego i etycznego przeciętnego obywatela.**

Zreorganizowanie sądów przysięgłych powinno nastąpić i w tym kierunku, **ażeby dopuścić i kobiety do ławy przysięgłych.**

Socjaliści w odnoszeniu się do swoich członków hołdują hasłu, że w wątpliwych wypadkach **lepiej jest zniszczyć dziesięciu niewinnych aniżeli przepuścić jednego winnego;** kulturalne sądownictwo natomiast **musi i nadal pozostać wierne dewizie, że w wątpliwych wypadkach lepiej jest dziesięciu winnych puścić aniżeli jednego niewinnego zasądzić;** taką gwarancję dają tylko sądy przysięgłych.

O ile zatem co do tych kilku osób, których wina nie jest zupełnie pewnie udowodniona, werdykt uwalniający jest słuszny, o tyle znowu uznawanie większości tych, których wina jest ponad wszelką wątpliwość ustalona, za niewinnych, jest niezgodne ani z zasadami prawa ani etyki.

Dlatego też prokurator dr. Hubl wniósł całkiem słusznie zażalenie nieważności.

Schwytanie wielkiej bandy szpiegowskiej.

Warszawa. (Tel. Wł.). Z autentycznego źródła otrzymujemy wiadomość **o rozbiciu i ujęciu wielkiej bandy szpiegowskiej, która od dłuższego czasu działała w Warszawie i Grodnie, należąc organizacyjnie do polskiej partji komunistycznej.**

Większą część tej bandy tworzyli **byli oficerowie rosyjscy, którzy prowadzili również swego czasu wywiad wśród emigrantów rosyjskich w Polsce. Aresztowano dotąd 21 osób, w tem pewną ilość kobiet.**

Tajna organizacja zamachowców.

Warszawa. (Tel. Wł.). W związku z ostatniemi zamachami na prochownie i objekty wojskowe w Małopolsce wschodniej, wykazały niezbicie dochodzenia, że **nici akcji zamachowej schodzą się w Warszawie.**

Z Warszawy dostarczano zamachowcom we Lwowie i Przemyślu materjałów wybuchowych i broni. Zamachy były dziełem specjalnej organizacji dywersyjnej. W Warszawie aresztowano dotąd 12 członków tej organizacji.

W dziesięciolecie.

Kraków, 7 sierpnia.

(kh). W obliczu naszego pokolenia wyrastają w tym roku, niemal w każdy dzień bądź to świetne i wielkie, bądź małe i nikczemne obrazy niedawnej przeszłości z przed dziesięciu lat.

Nie wielu wówczas było takich, którzyby wierzyli mocno w odzyskanie niepodległości Polski.

Jedną jednak tylko trzeba sprawiedliwość oddać — w chwili, gdy na tle wielkich naprawdę rzeczy, ludzie mali chcą upiec pieczeń na korzyść drobnych, nikłych interesów — sławy jednej osoby. Mówimy zaś o dziesięcioleciu dnia 6 sierpnia w którym powstała idea Legjonów Polskich.

Ludzie, którzy stanowili szarą masę żołnierzy legjonowych — to była **garść dobrych, gorących, szczerych Polaków,** których krew, wspólnie z resztą bohaterów polskich Wielkiej Wojny — **zaważyła również na szali zwycięstwa Polski.** Jeżeli istnieje moralna siła, zaczerpnięta w organizm społeczeństwa z krwi przelewanej na polach bitew — to siłę tę wzmacniała właśnie wspólnie z innymi także i krew Legjonistów.

Politycznie jednak była ta krew wielką tragedją Polski. Nie dlatego, że, w razie zwycięstwa Niemiec, byłaby nie przyniosła żadnej zmiany na lepsze w naszej egzystencji narodowej; dlatego jednak przedewszystkiem, że z krwi, serdecznie ofiarowanej przez kwiat narodu — **garstka oszustów politycznych robiła przedmiot wyuzdanych targów politycznych.**

Stare i znane to fakty, których tu i przytaczać nie warto. Idea N. K. N-u i J. Piłsudskiego — przegrała i dziś nie pozostało z niej nic — prócz strzępów i wspomnień smutnej i hałaśliwej imprezy.

I o ile ofiarom, złożonym przez Legjony — hołd złożyć należy, tak, jak innym ofiarom, po wszystkich polach świata rozsianym, tak dla politycznych kierowników walk legjonowych i dla inicjatorów 6 sierpnia — nie pozostaje nic, **poza potępieniem i pogardą.**

Potępienie rzucić im musi historja dlatego, że tak **lekkomyślnie** szafowali krwią polską, pogardę zaś że **wbrew oczywistym prawdom życia politycznego** tak uparcie chceli prowadzić Polskę wedle własnych szablonów politycznych i **związać się na śmierć i życie — z jej niemieckim wrogiem.**

Dziś — po 10 latach, kiedy już spokojnem okiem możemy patrzeć na minione wypadki, wolno nam powiedzieć, że polityka Legjonów była **olbrzymiem błędem** i gdyby ich przeciwnikom nic się więcej nie udało, jak tylko politykę tę unieszkodliwić — to byłoby to już ich największym sukcesem.

Polityka Legjonów byłaby sprawę polską pogrzebała znowu aż do najbliższej wojny. Z romantycznych, pięknych porywów młodzieży — chciano przygotować drogę do wielkiego, historycznego oszustwa, jakie gotowali stańczycy krakowscy — Polsce przez **„przymierze“ jej z Austrją i Niemcami.**

Błędem Legjonów, którego historja nie zapomni, było to, że poszły na lep stańczykom i ich świadomym błędom politycznym, za tę zaś pomyłkę ponosi **ciężką odpowiedzialność wobec pokoleń — Józef Piłsudski.**

Na szczęście, Polska — wbrew obliczeniom krakowskim — poszła inną drogą i dziś **idzie ku wielkiej i mocarstwowej przyszłości — wbrew idei 6 sierpnia.**

Życzenia legjonisty dla p. Piłsudskiego.

Dzień 6 sierpnia każdego roku jest dla pewnego odłamu naszych aktywistów dniem propagandy idei legjonowej i dniem składania hołdu p. marsz. Piłsudskiemu.

W tym dniu stanę i ja w gronie gratulujących i życzę mu przedewszystkiem, ażeby wszedłszy w siebie, wziął sobie za wzór, Kościuszkę, ks. Józefa Poniatowskiego lub Washingtona i ażeby wszystkich pochlebców, kamarilistów i rozmaitych defenziarzy usunął od siebie.

Ci jego pochlebcy i defenziarze nadużyli haniebnie jego nazwiska dnia 6 listopada ub. roku, rozbrajając podstępnie oddział piechoty, strzelając z zasadzki do oddziału ułanów.

Tego samego pokroju pochlebców i defenziarzy widzieliśmy i między obrońcami w procesie o wypadki listopadowe, którzy paląc wonne kadzidła na cześć p. Piłsudskiego, dawali ławie przysięgłych do zrozumienia, że wybuchnie rewolucja, jeżeli przysięgli oskarżonych nie uwolnią. I jeden z tego rodzaju adherentów w swojej przemowie na Akademji uroczystej, wydanej przez PPS. na cześć uwolnionych, starał się dowieść, że p. marsz. Piłsudski nie potrzebował reagować na nadużycie jego nazwiska przy zbrodni 6 listopada z. r.

Otóż ci panowie wybaczą, że my będziemy nieco odmiennego zdania.

Prawdą niezbitą jest, że jego nazwiska nadużyto przy tej zbrodni.

Prawdą niezbitą jest, że p. Piłsudski jako marszałek W. P. był powołany do jawnego potępienia jej; i to nie tylko powołany, ale nawet zobowiązany a to z następujących powodów:

Po pierwsze dla tego, ponieważ p. marsz. Piłsudski po zabójstwie dokonanem na pierwszym Prezydencie Rplitej śp. Gabrjelu Narutowiczu, jako ówczesny szef sztabu, potępił ten karygodny czyn, rozprawiając ze sprawozdawcami dziennikarskiemi na temat **„ducha wschodu“,** a później po wystąpieniu z czynnej służby napisał p. Piłsudski nawet broszurę na ten temat.

Kto potępił zbrodnię w jednym wypadku, ma moralny obowiązek potępienia zbrodni i w drugim wypadku, tj. 6 listopada z. r.

Nie chodzi bowiem o to, ażeby to potępienie miało formy usprawiedliwienia się przed społeczeństwem, ale głównie chodzi o uświadomienie robotnika w tym kierunku, ażeby robotnik słysząc na drugi raz nazwisko p. Piłsudskiego wymawiane jako hasło do wykonania zbrodni, nie uwierzył temu, i ażeby nie dał się uwieść.

Po trzecie: Gdyby nazwisko pana marsz. Piłsudskiego było nadużyte przez nieuczciwych ludzi przy wątpliwych transakcjach finansowych — jak przy fałszowaniu weksli i t. p., czy p. Piłsudski nie ogłosiłby wówczas w dziennikach, że z tymi ludźmi nie ma nic wspólnego i ostrzega przed nimi?

Życzymy p. marsz. Piłsudskiemu w dziesiątą rocznicę czynu legjonowego, ażeby on w sprawie wypadków 6 listopada z. r. głos zabrał i nadużycie swego nazwiska jawnie potępił.

Pan marsz. Piłsudski zrobi to z pewnością, jeżeli puści w czambuł wszystkich pochlebców i defenziarzy a weźmie sobie za wzór swego szczerego przyjaciela p. Prezydenta Wojciechowskiego, który jakkolwiek mąż stanu pochodzący z lewicy i przyjaciel p. **Piłsudskiego** i kierując się zasadami sprawiedliwości i dobra publicznego potępił czyn Niewiadomskiego zatwierdzając — żądany zresztą przez oskarżonego wyrok śmierci — a z drugiej strony potępił również zbrodnię 6 listopada zeszłego roku, złożył hołd zasłudze przez to, że wysłał swego zastępcę na pogrzeb dnia 9 listopada zeszłego roku poległych ułanów i złożył wieniec na ich trumnach. Jeżeli na pogrzebie ułanów 9 listopada nie było ani zastępcy p. marszałka, ani wieńca jego nie złożono na ich trumnach, to jest jedynie winą pochlebców i defenziarzy, którzy marszałka okłamywali.

W dziesiątą rocznicę czynu legjonowego, życzę jego jako dawny legjonista, ażeby się zdobył i nadal na wielkie czyny, i przedewszystkiem, ażeby po usunięciu zupełnem wszystkich kamarylistów i defenziarzy potępił nadużycia jego nazwiska dnia 6 listopada, i złożył wieniec na grobie poległych ułanów.

Jan Kozicki
kpt. rez.
b. oficer Leg. II brygady.

Pogrom komunistów na wiecu PPS.

Krwawa niedziela w Warszawie.

Podczas walki między pepesowcami a komunistami zabity został komunista Biały.

Warszawa, 4 sierpnia.

W Warszawie w teatrze Powszechnym odbył się w niedzielę wiec „protestacyjny", zorganizowany przez P. P. S. Ponieważ, jak głosiły licznie rozrzucane proklamacje, **na wiecu tym miała być poruszana kwestja bezrobocia i walki z komunistami**, przeto w ogrodzie teatralnym zebrały się tłumy robotników.

Około godz. 10-ej rano zaczęły się przemówienia, w których **otwarcie**

wypowiadano wojnę płatnym ajentom Moskwy, prowokującym ludność robotniczą Warszawy.

W chwili, gdy z mównicy padały słowa i **hasła, wzywające do walki z komunistami i z... 10-cio godzinnym dniem pracy, wśród publiczności rozległy się nagłe okrzyki: Kłamstwo!**

Precz z P. P. S.! Niech żyją sowiety!

Byli to komuniści, którzy, jak zwykle, znaleźli się i na tym wiecu, aby wyzyskać jego teren dla wzbudzenia nowej awantury. Istotnie, **po słowach tych na sali wszczął się tumult nie do opisania; w powietrzu ukazały się laski, spadające raz po raz na głowy i karki.**

Nagle rozległ się głośny krzyk, **w ręce jakiegoś osobnika**

błysnął nóż, poczem posypały się strzały rewolwerowe.

Nożownik padł na ziemię, bójka przeniosła się na ulicę, gdzie już czuwała policja, która jednak była w niedostatecznej ilości. **Wezwano telefonicznie pogotowie rezerwy z Ratusza; za chwilę w dali ukazało się auto ciężarowe, wiozące policjantów, przy skręcie jednak stał się fatalny wypadek**: bowiem **wskutek nadmiernego przeładowania samochodu — bok jego, który okazał się nadpróchniałym, odpadł i**

policjanci wypadli na bruk, tłukąc się boleśnie.

A tu na rogu stawało się coraz bardziej „gorąco". **Krzyki bitych i okrwawionych ludzi, strzały rewolwerowe, wrzaski komunistów sprawiały niedający się opisać zamęt**, który, dzięki tylko energicznej i zarazem spokojnej postawie policji, nie przeistoczył się w większą walkę.

Na stację Pogotowia Ratunkowego, znajdującego się w pobliżu, sprowadzane były coraz to nowe ofiary rozagitowanego tłumu. **Opatrywano rany przeważnie tłuczone w głowę, obficie broczące krwią. Szczupły lokal Pogotowia sprawiał wrażenie**

punktu opatrunkowego w pobliżu pola walki.

Dopiero około godziny 1-ej popołudniu zlikwidowano ostatecznie zajścia; **pod silnym kordonem policji odprowadzono zatrzymanych i obandażowanych „bohaterów"** w miejsce bardziej „spokojne", niż teren teatru Powszechnego.

Warszawie przybyła **jeszcze jedna „krwawa data" — dzień 3 sierpnia 1924 r....**

Lista ofiar.

Ciężko ranny Wiktor Biały, lat 34, robotnik, ul. Bednarska 7, przed rokiem usiłował dokonać napadu na dom handlowy Romana Kunkel (Sienna 25), **po odwiezieniu do szpitala św. Ducha w parę godzin zmarł, — Michał Rogala**, lat 53, przewieziony do szpitala św. Rocha.

Ranni policjanci (wskutek wypadku samochodowego): Władysław Piekarz, Maksymiljan Pobożny, przodownik (złamanie lewej nogi), Józef Żukowski, Józef Puchalski, Bronisław Głogowski, January Wapiński, Władysław Stawka, Jan Brudniewski, Franciszek Sławski, Antoni Dynczak, sekcyjny.

Lżej ranni uczestnicy wiecu: Bronisław Podajewski, kotlarz; Wacław Łukaszewski, kotlarz; Jan Bereza, stolarz; Jan Strychowski, maturzysta; Władysław Wodzikowski, introligator; Konstanty Cieślak, szewc; Ludwik Stasiak, szklarz; Adam Cepiak, stolarz; Michał Wojtaszek; Michał Rudola, robotnik; Jan Błaszczyk szewc; Czesław Dec; Józef Wojewódzki; Franciszek Zwierzchowski, ślusarz.

* * *

W związku z powyższymi rozruchami, władze policyjne zarządziły w obawie ponowienia się nieporządków i bójek przez cały dzień ostre pogotowie policyjne. Popołudniu jednak i wieczorem porządek nigdzie nie był zakłócony.

Ze stolicy Polski.

PREMJERA GRABSKIEGO, który wyjechał na odpoczynek letni do Kossowa, **zastępuje minister Hübner.**

WŁADZE WOJSKOWE W WARSZAWIE podejmywały wczoraj oficerów krążownika włoskiego „Mirabello", który zawinął do Gdańska.

PUŁKOWNIK WIENIAWA-DŁUGOSZEWSKI, długoletni adjutant marszałka Piłsudskiego, powrócił do służby czynnej i został przydzielony do 19-go pułku ułanów.

RADA SPOŻYWCÓW, której skład ustalony został przez Ministra spraw wewnętrznych, w liczbie 15 osób, ma się zebrać na pierwsze posiedzenie już w bieżącym miesiącu.

POŁĄCZENIE BANKU ZIEMIAŃSKIEGO Z BANKIEM ZW. ZIEMIAN. Założony w 1917 r. przez Tow. Kredytowe Ziemskie Bank Ziemiański, łączy się z Bankiem Zw. Ziemian i przenosi się do lokalu Tow. Kredytowego Ziemskiego, gdzie dotąd się mieści Bank Ziemiański. Bank ten miał kapitał zakładowy 3 miljony rubli, a osiągnął zysków 20 miljardów marek.

NOWE TARYFY WYJĄTKOWE. Wprowadzone zostały nowe taryfy kolejowe na przewóz mąki zbożowej od wszystkich do wszystkich stacji kolejowych w przesyłkach całowagonowych, według klasy VI. — Taryfy te mają moc obowiązującą od dnia 18 lipca rb.

ULGI CELNE. Na podstawie rozporządzenia z dnia 11 lipca rb. przymus opłacania cła w monetach złotych został zniesiony i niema już zastosowania do żadnych towarów.

BURZENIE SIĘ ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH. Tłum bezrobotnych żydów zebrał się pod gminą żydowską i w formie gróźb żądał wypłacenia zapomóg. Podobno urzędnik gminy Wender miał do wezwanej przez niego policji odezwać się: „rozpędźcie tych bandytów i złodziei". Doszło do ostrego konfliktu, skutkiem czego dwaj robotnicy za niewłaściwe zachowanie się zostali aresztowani. W rezultacie tłum uspokoił się.

MOŻLIWOŚĆ POWODZI W WARSZAWIE. Dzisiaj rano lub najpóźniej jutro spodziewany jest wylew Wisły w obrębie Warszawy. Powołane władze uprzedziły o tem zainteresowanych mieszkańców, posiadaczy zakładów kąpielowych, przewoźników, piaskarzy i innych, by się przygotowali i nie ponieśli strat skutkiem wylewu. Zarówno Komisarjat Rządu, jak i straż ogniowa, władze policyjne, wojsko oraz inne instytucje, przeznaczone dla akcji ratowniczej, przedsięwzięły wszystko, by osłabić skutki ewentualnego wylewu.

JAN PROCNER.

Doktór Ryszard Gonzaga.

6)

— A ty jeszcze większy.

— Daj mi spokój.

Znowu nastąpiła cisza.

— Zbyszek — szepnął drżąco Królski.

— Czego chcesz błaźnie.

— Tutaj jest ktoś.

Zbyszek zasugestjonowany słowami Królskiego zaczął nadsłuchiwać.

Szmer potęgował się. Po twarzach przyjaciół przesunął się podmuch mroźnego wiatru.

Spojrzeli sobie w oczy. Jeden od drugiego chciał użyczyć odwagi.

— Faktycznie — odparł uważnie Rewski — wyczuwam czyjąś obecność w tym pokoju.

Niewidzialna ręka ujęła ołówek w swe astralne palce i nakreśliła szybko na papierze:

— Czekaj dziś. Bądź sam...

Królski czytając te słowa wybuchnął histerycznym śmiechem. Rewski jakby niesłysząc co się wokoło niego dzieje, usiadł w fotelu i patrząc w drzwi czekał. Zawładnęło nim jakieś niezrozumiałe uczucie. Nie bał się nadzmysłowego świata.

Duch Izabelli posłuszny rozkazow doktora poszedł do Rewskiego, aby zniszczyć kartkę. Niebyło to koniecznem, lecz doktór chciał ostrzec Rewskiego, że wszelkie starania o zobaczenie się z Izabellą będą surowo karane. Niewątpił, że przerażony niezrozumiałym wypadkiem Rewski, nie będzie dalej myślał o Izabelli. Bo to zainteresowanie się osobą Izabelli było doktorowi nie na rękę. Tembardziej, że Rewski był detektywem i jemu właśnie powierzyła policja rozwikłanie tajemnych wypadków w Wilnie i Lwowie. Nie przewidział doktór jednego. Izabella kochała się w Rewskim. I właśnie wykonywując wolę Ryszarda, duch Izabelli ujrzał i poznał Zbigniewa.

Nastąpił bunt. Odwieczne moce miłości ocknęły się. Duch Izabelli uwolnił się od wpływu doktora. Rozradowana dusza niepowróciła już do ciała, bo tam czekała ją powtórna niewola w więzach materji. Wyłamawszy kraty więzienia poszybowała w etery, radując się na wielkie gody z duszą Rewskiego. Prąd magnetyczny woli doktora, okazał się pyłkiem wobec potęgi wieków.

Zawarczał niecierpliwie dzwonek telefonu. Królski widząc, że Zbyszek siedzi w fotelu bez ruchu, podszedł do aparatu i nie bez bojaźni zdjął słuchawkę. Bał się nowego znaku ze świata duchów.

— Halo! — Odetchnął głęboko. — Telefonowano z prezydjum policji z poleceniem, ażeby jeden z nich przybył natychmiast w bardzo pilnej sprawie. Ubierając się w płaszcz, Królski z niepokojem spojrzał na Rewskiego. Szlachetne rysy zastygły w lęku oczekiwania. Zaniepokojony wyglądem przyjaciela, starał się go oprzytomnić.

— Słuchaj, Zbyszku.

Rewski ani drgnął.

— Hej, Zbyszku, do stu piorunów, odezwij się! Głębokie westchnienie wydarło się z piersi Rewskiego.

— Jak wzdychasz to już dobrze. Znowu cię napadła miłosna choroba. No, bywaj zdrów, nie długo wrócę. Będziemy obaj czekać na tajemniczą wizytę.

Trzaskając drzwiami wyszedł Królski z mieszkania. Głuche echo rozległo się w klatce schodowej.

Rewski został sam.

Oczy szeroko rozwarte, nieruchomo patrzały w jeden punkt. Białe, rasowe ręce założył na piersiach i czekał.

Było dwadzieścia minut po dziewiątej. Czarny pazur wskazówki starego zegara majestatycznie posuwał się naprzód. Sekunda za sekundą głośno wystukiwane przez długie wachadło, zapadały się w otchłań przeszłości.

...W podziemnych pieczarach odbywał się sabat.

Czyj?

Sabat tajemnic.

Przy wielkiem ognisku siedzą skulone postacie i zawodzą ochrypłym głosem monotonną pieśń. Twarze mają okryte w cieniu czarnych kapturów. Pod ścianami stoją zakuci w zbroję rycerze. Błyszczą pancerze w chwiejnych płomieniach krwawego ogniska. Na wprost wykutego w skale wejścia wznosi się kamienny tron. Spływa z niego ku ziemi złota tkanina, przytykana gwiazdami brylantów. Bije od tego siedziska oślepiający blask. W mrokach pieczary zdaje się wschodzić słońce. To tron błyszczy. Pieśń kończą śpiewacy. Powstają z oczyma skierowanemi ku wejściu czekają.

Wrzaskliwe zagrzmiały rogi, zadźwięczały cymbałki i chór rozpoczął tryumfalną pieśń. Wśród uroczystej fanfary kroczy orszak.

Czyj?

Tajemnicy.

Idą pląsając skoczki, przybrane w zieleń bachantki, a na końcu pochodu pod baldachimem niosą w zakrytej lektyce Tajemnicę. — — —

Wniesiono puhary, i zastawiono do uczty stoły. Sabat rozpoczął swój tajemny obrzęd.

Przez wilgotne, podziemne korytarze wiedzie, na ucztę zapóźnionego gościa, honorowa straż. Naprzodzie idą trzej pachołkowie z pochodniami. Mały ten orszak, postępujący szybkim krokiem, zamykali pachołcy również z pochodniami. W końcu stanęli nad czarną otchłanią. Dosiedli skrzydlatych gryfów i puścili się w dalszą wędrówkę. Trwożnie migotały poszarpane pióropusze pochodni, rzucając złotawo purpurowe blaski. Gryfy pędzą co sił... Pędzą i pędzą w czarną czeluść otchłani, — coraz niżej w głąb ziemi. Aż dech zapiera tak lecą skrzydlate gryfy. Zapóźniony gość przymyka oczy i z trwogą czeka końca tj piekielnej podróży.

(C. d. n.).

TEATRALJA.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW TEATRALNYCH

w walce o podwyżkę płac.

Warszawa. (Tel. wł.). **Związek pracowników teatralnych** i Związek użyteczności publicznej t. zw. „blok" **przedstawili projekt umowy z pracownikami teatralnymi, który został z kilkoma poprawkami przez Dyrekcję przyjęty.**

Przedstawiciele związków nietylko nie zgodzili się na projektowane przez pracodawców obniżenie płac o 20 procent, lecz żądali podwyżki w stosunku do osiągniętej w Rozmaitościach i Letnim o 10 procent, a w Operze o 5 procent.

Taniec, jego mistrze i mistrzynie.

NAJMODNIEJSZY TANIEC SALONÓW ANGIELSKICH.

Stary, nieśmiertelny walc.

Podczas gdy u nas na balach i dancingach ciągle jeszcze królują „modne" tańce w rodzaju Shimmy. Foxtrotta i Jazz'a. **w Anglji zaczynają one szybko ustępować miejsca powracającemu obecnie do władzy walcowi** i wogóle **tańcom wirowym.**

Zastęp zwolenników „Jazza" i jemu podobnych zmaleje w stopniu znacznie większym po ostatniem zarządzeniu **królowej angielskiej, Mary, która usunęła „modne" tańce ze wszystkich przyjęć dworskich, rozszerzając zarazem przywileje walca.**

W ślad za dworem królewskim, **wszystkie angielskie damy arystokratyczne skazały „Jazz'a" na banicję,** tak, że w tej chwili **dostępne dlań pozostały tylko drugorzędne bary londyńskie,** dopóki i tam nie dotrze najświeższy prąd w choreografji — stary walc, nieśmiertelny król tańca.

U nas długo jeszcze zapewne czekać będziemy na **detronizację nieestetycznych „Jazz'ów" i „Shimmych".** Pod względem mody wszelakiej **kroczymy o jakie dwa lata za Zachodem.**

Ważne zdarzenia astronomiczne.

Tajemnica Marsa.

Dnia **22 sierpnia** br. **nastąpi ważne zdarzenie astronomiczne: planeta Mars zbliży się do ziemi na odległość taką, jaką osięga tylko raz na 79 lat.** Przytem będzie w opozycji do słońca, to znaczy, ziemia będzie między Marsem a słońcem, czyli, że tarcza planety w pełnem świetle słonecznem będzie doskonałym przedmiotem obserwacji, gdyż będzie oddalona „tylko" o 60 miljonów kilometrów.

Mars jest czwartą z rzędu planetą w systemie słonecznym. Przekrój jego jest bardzo znacznie mniejszy niż ziemi. oś jego bowiem wynosi 6752 km. Zresztą jednak wykazuje on pewne podobieństwo z warunkami ziemskimi. Oś jego jest nachylona do płaszczyzny obiegu, co pozwala przypuszczać, że istnieje tam zmiana pór roku. Przy biegunach można dojrzeć białe plamy, jakby ziemie pokryte lodem, podczas gdy na powierzchni zauważa się ciemniejsze i jaśniejsze plamy. mogące odpowiadać lądom i morzu.

Czerwone zabarwienie światła Marsa próbuje się tłómaczyć tem. że powierzchnia jego zawiera dużo żelaza, skutkiem czego nad nią unoszą się tumany rdzawego kurzu. Wogóle co do stosunków na Marsie nauka absolutnie nic pewnego nie umie powiedzieć. I tak przeciw wytłómaczeniu wyżej wspomnianych plam białych przy biegunach można zarzucić, że obserwowano tam zmiany w ich rozmiarach tak niesłychanie szybkie. że hipoteza lodowcowa staje się nieprawdopodobna. Możliwem byłoby też, że są to chmury, jednak zdaje się temu zaprzeczać niska temperatura. która drogą skomplikowanych rachunków pośrednich ustala się bardzo nisko poniżej zera. Dlatego też woda może tam występować jedynie pod postacią lodu.

Jedną z najciekawszych spraw w związku z Marsem jest sprawa tak zwanych kanałów, zjawiska dotychczas w zasadzie nie wytłómaczonego. Nazwa „kanały", które wydłużonym tym plamom nadał ich odkrywca, włoski astronom Schiaparelli, dzięki swej niedokładności stała się przyczyną wielu nieporozumień. Rzekome te kanały są to szare kreski, najczęściej proste, które na podobieństwo siatki pokrywają jasną część powierzchni planety. Tymczasem jednak tylko niektóre, największe z tych licznych kresek pozostają na tem samem miejscu, gdzie je obserwowano przed stu laty, przyczem sieć drobnych kresek, które często zdają się podwajać, niewątpliwie ma swoje źródło w złudzeniu optycznem. Im lepszy teleskop i im bliżej jest Mars, tem więcej „kanały" te znikają. Także na dobrych fotografjach Marsa nie uwidoczniają się one wcale.

Pytanie, czy na Marsie istnieje życie, ciągle jest jeszcze otwarte. Jednak jeśli zważy się, że temperatura tam jest niesłychanie niska, atmosfera bardzo rzadka, brak wody wielce prawdopodobny, to można przypuszczać, że ewentualne podobieństwo życia na Marsie do flory ziemskiej, — nie wspominając już wcale o człowieku, — będzie minimalne. Stąd też liczne projekty porozumienia się z „mieszkańcami" Marsa, pojawiające się, zupełnie nieraz na serjo, pozostaną zapewne bez sukcesu.

Budżet Państwa na rok 1925

Rząd wzywa ministerstwa do jak największych oszczędności przy układaniu preliminarzy wydatków na r. 1925.

(Telefonem)

Warszawa, 6 sierpnia.

Min. Skarbu wystosowało okólnik do wszystkich ministerstw i samodzielnych urzędów, w którym omawiane jest układanie preliminarza na rok 1925.

Preliminarze poszczególne winny być dostarczone do 10 bm. Min. Skarbu podkreśla z całym naciskiem, **że w celu utrzymania równowagi budżetu i kursu złotego niezbędne jest stosowanie w r. 1925 takich samych oszczędności, jak w r. 1924.** Poszczególne ministerstwa w żadnym wypadku nie mogą przedstawiać preliminarzy na sumę, przewyższającą naogół wydatki na rok 1924 Takie preliminarze nie będą rozpatrywane.

Redukcja personalu w urzędach musi być jaknajenergiczniej w dalszym ciągu przeprowadzana.

Nowe budowle mogą być wznoszone tylko w razie zatwierdzenia przez Min. Skarbu w konieczności państwowej.

Wydatki budowlane Min. Spraw. Wojsk. ograniczone zostaną do 50 procent kwoty preliminowanej w r. 1924, bowiem kredyty te okazały się za wysokie. Min. Kolei Żel. otrzyma na inwestycje nie więcej nad 50 miljonów złotych.

Listy z kraju.

Polski Związek kolejowców w Stryju.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego")

Stryj w sierpniu.

W sali Czytelni Kolejowej odbyło się przed kilku dniami walne zgromadzenie członków **Polskiego Związku Kolejowców** w Stryju, po blisko 3-letniej przerwie w życiu tego towarzystwa. Założone tu jeszcze w r. 1919. grupujące w kole jego inicjatorów ludzi, owianych najlepszym duchem, mogło koło P. Z. K. na terenie Stryja sprzęgnąć ze swoją ideą liczne rzesze sympatyków.

Stało się inaczej. Niechęć władz kolejowych do popierania P. Z. K., a co najważniejsza, **nieudolność Zarządu Koła** (sam fakt niezwoływania walnego zgromadzenia przez trzy lat jest bardzo wymowny) i inne przyczyny lokalne sprawiły, że w Stryju, gdzie zespół pracowników kolejowych jest bardzo wielki, P. Z. K. de facto nie istniał.

Nowy Zarząd Koła wybrany na tem zgromadzeniu, obejmuje agendy Koła **w bardzo trudnych warunkach.** Trzeba zjednoczyć ponad trzysta (300) zniechęconych członków, którzy bezczynnością poprzedniego Zarządu Koła zrażeni. jużto wystąpili. jużto stracili wiarę w siły i ideę P. Z. K. — zatem muszą pójść wysiłki nowego Zarządu podniesienia Koła do wyżyn kulturalnej pracy i organizacyjno-zawodowej, aby w ten sposób podnieść jego autorytet i skupić chętnych do pracy członków. Potrzebę tę uznają wszyscy.

Przyznać trzeba, że ostatnie wybory pozostawiły na czele Koła ludzi ofiarnych i zdolnych w następującym zespole: pp. naczelnik **Prorok L.,** jako prezes, **Kapa R.,** jako wiceprezes, ponadto do Wydziału weszli: zasłużony w pracach tut. „Sokoła" p. A. **Skulski** oraz pp. **Mossbauer F., Pączka J., Ley K.. Wojnar I., Giwula A., Mielnikówna F. i Kozłowska** St. — Drogą kooptacji wejdą do Zarządu pp. inż **Klimko** St., **Zapolski** M.. **Terlecki J.** i **Dziura** Fr.

Skład listy wybranego Zarządu daje pełną rękojmię. że reorganizacja P. Z. K. na terenie naszego miasta znajdzie w nim najczynniejszych orędowników, trzeba jednakże — wyraźniejszej, jak dotąd — opieki ze strony okręgu lwowskiego, który powinien z wybranym Zarządem w żywym pozostawać kontakcie. Życzymy nowo obranemu Zarządowi najowocniejszych rezultatów w pracy.

Opłakane stosunki w szkolnictwie w Stryju.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Stryj w sierpniu.

Zapisy do tut. szkół powszechnych odbyły się z końcem czerwca br. — Znaczna część dzieci nie mogła się zapisać, bo **„mama nie miała dwóch złotych",** a taty albo niema, albo dostał pieniądze dopiero na pierwszego.

Zapewne odbędą się dodatkowe wpisy po wakacjach, ale obecna liczba zapisanych wpłynie na zapowiadaną redukcję sił nauczycielskich, co jest bardzo na rękę do osobistych starych i nowych porachunków, za wybory do Rady Szkolnej Powiatowej, gdyż **pod tą grozą rozbito zorganizowane nauczycielstwo polskie i przy zwartej pomocy mniejszości narodowych wybrano delegatów, dogodnych p. inspektorowi.**

Rusini głosowali solidarnie na tę listę, gdyż był na niej Rusin, jako zastępca, który wejdzie w skład Rady Szkolnej Powiatowej, gdy jeden z wybranych delegatów zostanie inspektorem.

W ten sposób usunięto z Rady Szkolnej Powiatowej byłych delegatów nauczycieli z wyboru, którzy widząc rządy wszechwładnego p. inspektora, byli w opozycji, bo trzeci reprezentant p. B. jest na łasce p. Tarasa i musi iść mu na rękę.

Chodzą pogłoski, że p. Taras rozwiązał dotychczasowy skład Rady Szkolnej Powiatowej, gdyż od dłuższego czasu nie było posiedzenia, choć sprawy są ważne, które powinne być załatwione podczas wakacji.

Są czynniki, które **starają się o obniżenie frekwencji w szkołach powszechnych, aby redukować, ale niema nikogo, ktoby zajął się dziatwą, która wychowuje ulica.**

Gdyby była czuwająca władza szkolna, i przeprowadziła konskrypcję dzieci w wieku szkolnym będących, poznalibyśmy **przerażającą liczbę tych nieszczęśliwych, pozbawionych nauki, którzy w przyszłości nie będą ozdobą narodu.** Dziś nikt nie zna tej liczby.

Redukuj Polsko, bo to na rękę twym wrogom wewnętrznym; społeczeństwo polskie przestrzega, a nadto czuwać będzie kogo ta redukcja dotknie.

Polska armja.

WRĘCZENIE SZTANDARU 19 PUŁKU UŁ. WOŁYŃSKICH. W dniu 6 i 7 sierpnia odbędzie się w Ostrogu na Wołyniu uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru 19 p. uł. wołyńskich. Sztandar ten został ofiarowany przez mieszkańców powiatu Ostróg. Program uroczystości dnia 6 sierpnia przewiduje: o godz. 11.30 msza polowa, poświęcenie i wręczenie sztandaru, wieczorem raut w Kasynie oficerskiem. Następnego dnia odbędzie się konkurs hippiczny o godz. 9-tej rano.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU NADSYŁANIA WYKAZÓW KAWALERÓW ORDERU „VIRTUTI MILITARI". Termin nadsyłania wykazów kawalerów orderu „Virtuti militari" w związku z uregulowaniem należności pieniężnej (Dz. R. Nr. 25-24, poz. 369 i Rozk. Dz. M. S. Wojsk. Nr. 74-24 cz. I, pkt. 1) — został przedłużony do dnia 15 września b. r. — z tem, że wszystkie P. K. U., z których zarejestrowali się odznaczeni orderem „Virtuti militari" mają nadsyłać wykazy wprost do biura kapituły każdego 1 i 15 miesiąca.

Gdy się ułańska lała krew...

Ósmemu pułkowi ułanów poświęcam.

Minęły czasy ideału
i romantycznych, górnych śnień,
nowy już wschodzi świt pomału
i nowy ład... I nowy dzień.

I nowe ku nam idą dzieje,
inny, nieznany dla nas świat —
kiedy bezkarnie już złodzieje
spluli nam sztandar dawnych lat.

Kiedy już serca mych rodaków
nie targnął piorunowy zew,
jaki ku Polsce rzucił Kraków
gdy się ułańska lała krew.

Cóż nam z ułana, z szwoleżera,
pal djabli ich dziejowy czyn! —
I palił w nich tak, jak cholera
z za węgła domów taki syn...

Widno przeminął czas ułana
i krzywej szabli ściemił się blask
na bruku leży połamana
a motłoch zdeptał lśniący kask.

Czyliż nam krwią nabiegły lica,
czyliż nas uniósł gniewu szał —
gdy w serce Polski ulicznica
mierzyła swój haniebny strzał?!

Ach. cóż wspomnieniem dręczyć duszę,
tak już pisane musi być,
gdy w obłąkańczej zawierusze
rwie się dziejowa, złota nić,

gdy wszystko miesza się w bezładzie;
paskarz i dziewka — cały lud,
a krwawe widmo znamię kładzie
na głupie tłumy ludzkich trzód...

I niema Boga już w świątyni,
w publiczny dom zmieniono chram
a przed narodem gusła czyni
kapłan dni nowych — drań i cham.

I niema już na straży cześci,
na straży prawa komu stać —
na psy zeszliśmy, o boleści,
na wstyd, na hańbę, psia ich mać!

Piotr Rysiewicz.

——— ooo ———

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Hugenoci“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Dolly“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Córka zabójcy“ i Przegląd najnowszych mód.

Reduta: „W szponach szpiega“, sensacyjny dramat w 6 aktach, ponadto świetna **„Komedja amerykańska“.**

Sztuka: Harold Lloyd, komik świata w swoich 5 najnowszych komedjach.

Uciecha: „Ojciec jej dziecka“, dramat erotyczny.

Wanda: „Książę i maszynistka“, salonowy dramat w 6 aktach.

Warszawa: „Bohater Dżungli“. Film dla młodzieży dozwolony.

Zachęta: „Unows samotny bohater“ — Herry Peel.

———o———

ZWIJANIE ODDZIAŁÓW TOWARZYSTW OKRĘTOWYCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy z powodu wejścia w życie nowej amerykańskiej ustawy imigracyjnej, towarzystwa okrętowe w Polsce ograniczają swą działalność przez zwijanie oddziałów prowincjonalnych oraz znaczną redukcję personalu. W Krakowie zostały zwinięte dwa oddziały: mianowicie oddział tow. „United States Lines“ i oddział linji Skandynawsko-Amerykańskiej. Natomiast linje „Cunard“, „Red Star“ i „White Star“ łączą swe oddziały krakowskie w wspólne biuro.

Z TARGU. Dowóz artykułów spożywczych na targ wczorajszy był na ogół słaby z powodu odbywających się żniw. skutkiem czego produkty rolne, zwłaszcza zboże i pasza nieco podrożały. — Na Rynku kleparskim płacono za 100 kg. pszenicy 28 zł. żyta nowego 16 zł. za mąkę pszenną 40 proc. płacono 50 zł. — Ceny nabiału utrzymywały się na poziomie poprzednich targów. Dowóz jarzyn był bardzo obfity szczególnie ogórków, ceny jednak pozostały niezmienione a to głównie z powodu masowego wywozu jarzyn do letnisk.

NAPAD OPRYSZKÓW NA POSTERUNKOWYCH. W dniu 4 bm. patrol pol. państw. w Wyciążach zaaresztował podejrzanego osobnika. W czasie, gdy posterunkowi Madej i Dwornicki odprowadzali go na posterunek napadli na nich nieznani osobnicy. którzy usiłowali odbić aresztowanego. Dzięki energicznej postawie policjantów zamach napastników spełzł na niczem. jednakowoż posterunkowy Madej odniósł cięższe obrażenia cielesne.

§. 19. Otrzymujemy następujące pismo: Stosownie do pisma Pana Prezesa sądu okręgowego w Krakowie z dnia 1 sierpnia 1924 Prez: 2936-24-17 upraszam o zamieszczenie po myśli art. 19 ustawy drukowej następującego sprostowania artykułu pod tytułem „Zbrodnia listopadowa przed Sądem — Resume przewodn. r. Markiewicza“, zamieszczonego w Nr. 174 z dnia 1 sierpnia „Gońca Krakowskiego“. W Nrze 174 „Gońca Krakowskiego“ z daty Kraków 1 sierpnia 1924 umieszczono w sprawozdaniu z rozprawy o wypadki listopadowe a w szczególności w sprawozdaniu o końcowem przemówieniu Przewodniczącego Trybunału Sądu Przysięgłych wzmiankę, jakoby Przewodniczący Trybunału wyraził się między innemi następującemi słowy: „Muszę z przykrością zaznaczyć, że niektórzy z pp. obrońców w sposób nielegalny usiłowali wpłynąć na opinję pp. przysięgłych“. Przewodniczący Trybunału stwierdza, że wzmianka ta jest nieprawdziwą, że tych lub podobnych słów wcale nie wypowiedział i stosunku obrońców do przysięgłych wogóle nie omawiał“. Prokurator przy sądzie okręgowym wz.: Gniewosz.

(KO) **POBIŁY SIĘ O KOCHANKA!** Coraz częściej rozgrywają się w naszem mieście zapasy miłosne rywalek. Jak widać z tego Krakowianki mają namiętną i gorącą krew. Oto wczoraj została pobita i poraniona nożem w twarz 19-letnia Bronisława Wyżgówna przez 45-letnią Annę Czarno. Powodem napaści była zazdrość o kochanka, którego nie mogła przytrzymać swemi przekwitłemi wdziękami.

(KO). **ZMORA NAPADÓW NOŻOWNICZYCH.** W związku z naszą notatką wczorajszą podajemy cały szereg osób poranionych w ciągu dwóch dni. Liczba to zastraszająca: Zych Stefan rana cięta w oko; Edward Kontuśny rana nożem w głowę; robotnik Krasulski rana w głowę; Orwisz Antoni malarz; W. Krogólski robotnik rana w głowę; Marjan Skura rana cięta w rękę; Kaczor Stanisław pobity, kontuzje na całem ciele: Borszcz Antoni rana nożem w rękę; Stanisław Konecki. Stefan Gędlek wyrobnik, wszyscy poranieni nożami; Wojciech Jasiewicz murarz ranny w bok: Koczarkowski pobity; Jan Herbot sztukator poraniony w głowę; Tadeusz Mostykasz handlowiec rana cięta w oko, został napadnięty przez nieznanego opryszka: Zych Stefan i Śmiętek Piotr rzeźnik przebita klatka piersiowa; Józef Biech rana cięta nożem w rękę: Kromborski Roman introligator rana w ramię, napadnięty przez nieznanych opryszków.

PANIE HRABIO PRZEDEWSZYSTKIEM LITOŚĆ! Jak się dowiadujemy, przy ul. Smoleńsk l. 23 w kamienicy, która jest własnością hr. Potockiego, mieszka telegrafista kolejowy Ludwik Żbik z żoną i dwojgiem dzieci. — Otóż temu telegrafiście p. hr. Potocki odnajmuje wstrętną i cuchnącą piwnicę na mieszkanie, wilgoć leje się ze ścian i wprost zabija tych ludzi życie. Oto p. hr. Potocki każe sobie płacić za tę norę temu nędzarzowi 10 złotych. Ekspert komisji budowlanej orzekł, że piwnica ta nie może być zamieszkiwana przez ludzi w obecnych warunkach. P. hr. Potocki, który posiada olbrzymie majątki, mógłby zlitować się nad biedakiem i poczynić odpowiednie adaptacje nory, gdyż rodzina ta ginie na suchoty.

✝

Marjan Jan Hupczyc

Właściciel znanej agencji dzienników przy ul. Jagiellońskiej, b. sierżant II Brygady Leg. Pol., b. wiceprezes Związku Legjonistów, odznaczony krzyżem karpackim, b. członek wydziału „Sokoła“, oddziału wioślarskiego i Związku drukarskiego „Siła“ zmarł 5 b. m. w Krakowie w 54-ym roku życia. Osierocił żonę Matyldę z Siostrzonków. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 5.30 po południu z kaplicy cmentarnej.

Pomyślny rozwój

Krakowskiego Oddziału PKO. za miesiąc lipiec

pomimo ogólnej stagnacji gospodarczej.

Kraków 6 sierpnia.

Sprawozdanie tut. Oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności za ubiegły miesiąc zawiera szereg ciekawych cyfr, ilustrujących **pomyślny — pomimo ogólnej stagnacji gospodarczej** — rozwój agend tego Oddziału. **Ogólny obrót czekowy w miesiącu lipcu wynosił 29.061.503.57 Zł, w tem obrót bezgotówkowy — 6.634.733.14 Zł, a więc około 23 proc.**

Cyfra ta znamionuje nader pocieszający objaw **wzrostu ilości transakcji bezgotówkowych** (clearingowych), które poprzednio stanowiły w tym Oddziale tylko 17 proc. ogólnego obrotu czekowego.

Pozostaje to w związku z cokolwiek **szybszem tempem otwierania nowych kont czekowych, których ilość wzrosła w miesiącu sprawozdawczym o 170 i wynosiła w dniu 31 lipca br. 1.694 kont.** Jest to ilość mała, należy się jednak podziewać, że **ogół zainteresowanych zrozumie wreszcie, jakie korzyści daje uczestniczenie w obrocie czekowym PKO**, co znajdzie swój wyraz w większej ilości zgłoszeń.

Jedną z takich korzyści, mającą szczególniejsze znaczenie dla osób mieszkających w Krakowie jest **możność szybkiego podejmowania z kont czekowych gotówki w kasie PKO, zapomocą czeków kasowych, na okaziciela** (a vista); **czeków takich zrealizowano w kasie PKO w Krakowie w lipcu pokaźną ilość 4.721 na 4.648.800. 49 Zł,** tj. **o 25 proc. więcej, niż w czerwcu.**

W związku **z podwyższeniem stopy procentowej od wkładek na książeczki oszczędnościowe PKO 4 i pół proc. na 9 proc., ożywił się znacznie w ostatnich dniach lipca ruch wkładek oszczędnościowych.** I tak **ogólna suma tych wkładek w kasie PKO w Krakowie wynosiła w przeciągu całego miesiąca lipca 77.572.19 Zł,** z tego **w ostatnich 4-ch dniach miesiąca, tj.** od dnia, w którym dzienniki zamieściły artykuły o podwyższeniu stopy procentowej — **74.330 Zł.** Analogicznie **wzrosła ilość wpłat oszczędnościowych we wszystkich urzędach pocztowych;** statystykę tych wpłat prowadzi Centrala PKO w Warszawie.

Ważnym działem czynności Krakowskiego Oddziału PKO jest **załatwianie wypłat uposażeń dla emerytów państwowych i rent dla inwalidów.** Czynność te uskutecznia PKO **bezpłatnie, szybko i sprawnie ku zupełnemu zadowoleniu interesowanych, odciążając wydatnie odnośne urzędy państwowe i zaoszczędzając Państwu znacznych kosztów administracyjnych.** Biuro wypłat państwowych zatrudnia 23 sił urzędniczych i załatwiło w okresie sprawozdawczym 57.439 przekazów na kwotę 7.063.323. 61 Zł.

Fabrykanci bielscy chcą zdemontować fabrykę

Bielsk. (AW). W czasie przesilenia panującego w Łodzi przemysł bialski pracował przez sześć dni w tygodniu. Obecnie z powodu braku gotówki fabrykanci bialscy **zaproponowali robotnikom regulowanie wypłat w połowie w gotówce, drugą połowę towarem.** Gdy robotnicy propozycję tę odrzucili **fabrykanci zagrozili zdemontowaniem częśc maszyn a nawet ich wywiezienie.**

Związek klasowy interwenjował natychmiast w policji, która **wstrzymała wywiezienie maszyn do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez miarodajne czynniki.**

Z ziemic Polski.

KTO PROPAGUJE KOMUNIZM W POLSCE. W Wilnie ujęto 6 osób, w tem dwie kobiety, **wszystkie pochodzenia żydowskiego,** które rozlepiały odezwy komunistyczne drukowane w Warszawie. (AW).

SKAZANIE BANDYTÓW WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. W drugi dniu sądu doraźnego przeciwko Poturajowi i Hawryłowi, którzy dokonali szeregu napadów w powiecie bobreckim, ogłoszony został wyrok. Oskarżony **Poturaj skazany został na śmierć,** drugi Hawryłow ze względu na to, że jest małoletni, liczy bowiem lat 19, na karę **pięcioletniego więzienia.** Wykonanie wyroku naznaczono na godz. 1.15 popołudniu. Po ogłoszeniu wyroku prosił obrońca Poturaja o trzy godziny życia dla swojego klijenta, aby mógł zwrócić się do Prezydenta Rzpltej z prośbą o ułaskawienie. Trybunał prośbę uwzględnił. Przygotowania do egzekucji w gmachu więzienia karnego przy ul. Kazimierzowskiej były w pełnym toku. Przed godz. 2-gą **nadeszła od Prezydenta odpowiedź nwzględniająca prośbę o ułaskawienie,** wskutek czego egzekucję odwołano. (AW.).

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA. Do szeregu kół prowincjonalnych Towarzystwa Przyjaciół Skarbu Państwa przybyło koło w Kamionce Strumiłowej woj. Tarnopolskiego. Założycielem koła był Franciszek Pieniążkiewicz, kierownik miejscowego starostwa. Zarząd koła dąży obecnie do rozszerzenia swej działalności na cały powiat i zainteresowania sprawami, związanemi z sanacją Skarbu Państwa wszystkich odłamów społeczeństwa. Koło reprezentują następujący pp.: Franciszek Pieniążkiewicz, Bronisław Wisłowski, ks. Jan Ozyrka, Jan Poznański, Jan Janik i Ludwik Ekiert.

Śmierć Józefa Conrada Korzeniowskiego.

Londyn. (PAT). **Zmarł tutaj w 67 roku życia znakomity powieściopisarz. Józef Conrad-Korzeniowski.**

ś. p. Franciszek Nowodworski

Prezes Sądu Najwyższego.

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Warszawie po długiej chorobie ś. p. **Franciszek Nowodworski,** pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Zmarły, po ukończeniu gimnazjum w Płocku i uniwersytetu w Warszawie poświęcił się adwokaturze i wkrótce zasłynął jako pierwszorzędna siła wśród palestry warszawskiej. Przez czas jakiś zajmuje się publicystyką i dziennikarstwem, stojąc na czele redakcji „Kurjera Warszawskiego“, ale po paroletniej pracy na tem polu powraca do adwokatury.

Ś. p. Franciszek Nowodworski był jedny z najpoważniejszych przedstawicieli obozu wszechpolskiego i członków Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Wybrany dwukrotnie jako poseł: do I-szej, a następnie do II-giej Dumy, należy do najwybitniejszych sił w Kole Polskiem w Petersburgu i jest jednym z głównych twórców projektu autonomji Królestwa Polskiego.

Jest członkiem Komitetu Narodowego, założonego w Warszawie, a przeniesionego następnie do Piotrogrodu i zaliczyć Go należy do grona tych ludzi, których polityka w czasie wojny doprowadziła do niepodległej i zjednoczonej Polski. Położył wielkie zasługi w Rosji w czasie wojny, jako członek Komitetu Obywatelskiego, przy skupianiu rodaków, rozproszonych po całym obszarze cesarstwa i przy niesieniu im pomocy. Po powrocie z emigracji do kraju zajmuje odrazu należne mu wysokie stanowisko w naszem sądownictwie.

Zmarły ś. p. Franciszek Nowodworski był jednym z najwybitniejszych polskich prawników i należał do najpoważniejszych autorytetów w tej dziedzinie. O bardzo szerokiej wiedzy prawniczej, rozumiejący głęboko prawo, wchodzi do komisji kodyfikacyjnej, zajmując w niej nader wybitne miejsce.

Człowiek, mimo słabego zdrowia, olbrzymiej, niezmordowanej pracy, nie zważający na to, że ten ciągły wysiłek niemal Go zabijał.

Ale ś. p. Franciszek Nowodworski był nietylko zasłużonym politykiem i znakomitym prawnikiem. Był to człowiek wielkiej prawości, wielkiego poczucia obywatelskiego i rzadkiej uczynności dla współobywateli. I dlatego zgon Jego jest nietylko niepowetowaną stratą dla obozu narodowego, dla polskiego świata prawniczego i sądownictwa, ale i dla całego społeczeństwa, tracącego w Nim człowieka tak wielkich zasług, wiedzy i charakteru.

Ś. p. Franciszek Nowodworski zmarł na wsi w Piotrkowskiem. w domu swej córki z Nowodworskich Piedrzyckiej. Mimo, iż był cierpiący i chory od kilkunastu lat nie przerywał swej wytężonej pracy niemal do ostatnich chwil przed zgonem.

Cześć Jego pamięci!

Niemcy przybyli już do Londynu.

Rokowania z Niemcami odbędą się w środę w zamkniętem kole głównych delegatów i najwybitniejszych rzeczoznawców. — Kwestja opróżnienia Ruhry i okupowanych terytorjów nie będzie przedmiotem rokowań, ponieważ sprawa ta nie należy do kompetencji rzeczoznawców.

Londyn. (PAT). **Delegacja niemiecka przybyła o godzinie 8.30 rano we wtorek do Londynu. W kilka** godzin później odbędzie się **plenarne posiedzenie konferencji, na którem Mac Donald wygłosi przemówienie powitalne, na które odpowie kancierz Marks.**

Następnie zostaną **Niemcom wręczone protokoły, zawierające dotychczasowe uchwały aljantów, o ile uchwały te wymagają rokowań z Niemcami.**

Oczekują tu, że **Niemcy w przeciągu 24 godzin ukończą studja protokołów, tak że na plenarnem posiedzeniu konferencji we środę będą mogli przedstawić swoje zarzuty i życzenia.**

W kołach aljanckich **nie istnieje zamiar przeprowadzenia dłuższych dyskusji komisyjnych** ponieważ wszyscy uczestnicy konferencji pragną jej rychłego zakończenia.

Rokowania z Niemcami odbędą się w zamkniętem kole głównych delegatów i najwybitniejszych rzeczoznawców.

Kwestja opróżnienia Zagłębia Ruhry i okupowanych terytorjów nie będzie przedmiotem rokowań, ponieważ sprawa ta nie należy do kompetencji rzeczoznawców.

Herriot oświadczył jednak, że nie jest przeciwny rokowaniom w tej sprawie równolegle z rokowaniami konferencji.

Jakie zastrzeżenia wysuwają Niemcy

przeciw kompromisowi ustalonemu przez Konferencję londyńską?

Berlin. (AW). **Delegacja niemiecka wyjechała wczoraj popołudniu pociągiem specjalnym. Do grona delegacji weszli jako referenci przedstawiciele poszczególnych państw Rzeszy.**

Berlin. (AW). Delegacja niemiecka opuszczając Berlin oświadczyła, że jakkolwiek niema powodu do pesymizmu, jednakże **spodziewać się należy, że rokowania będą trwały stosunkowo długo.**

Z innych źródeł krążą pogłoski, że **Niemcy mają zamiar przeciwko dotychczasowemu kompromisowi ustalonemu przez konferencję londyńską, wysunąć następujące zastrzeżenia:**

1) **Rozstrzygnięcie dotyczące sankcyj na wypadek niedopełnienia któregokolwiekbądź punktu planu Dawesa nie może być ostateczne.**

3) **Ewakuacja gospodarcza Ruhry musi rozpocząć się wcześniej niż 15 października.**

3) **Kolejarze francuscy i belgijscy nie mogą zostać na terytorjum okupowanym.**

4) **Niemcy nie zgodzą się na plan dostaw rzeczowych, omówionych przez konferencję londyńską.**

Uchwały Konferencji na ostatniem plenarnem posiedzeniu.

Londyn. (PAT). Przebieg ostatniego posiedzenia konferencji był następujący:

Konferencja przyjęła jednomyślnie i bez dyskusji rezolucję komisji pierwszej w sprawie postępowania w wypadkach ujawnienia uchybień ze strony niemieckiej. Następnie rozpatrywano rezolucję komisji trzeciej.

Rezolucje te wyrażają jednomyślne żądania pod adresem rządu niemieckiego udzielenia następujących gwarancji:

1) Niemcy uznają prawo komisji do przelewania kwot odszkodowawczych, do dysponowania sumami odszkodowań w zakresie czynienia zakupów w Niemczech na warunkach zwykłych transakcji handlowych.

2) Niemcy uznają, że transakcje powyższe nie będą podlegały ograniczeniom traktatowym.

3) Niemcy czynić będą wszelkie ułatwienia w wykonywaniu kontraktów, zawartych na zwykłych warunkach handlowych.

4) W wypadku stawiania przeszkód przez wykonawców kontraktów lub ujawnienia nielojalności wykonawców rząd niemiecki podejmie konieczne kroki, zapewniające poczynienie przez komisję dla przelewu spłat zakupów według cen, ustalonych przez komisję arbitrażową. Komisja zaleca przytem, aby konferencja uzyskała zgodę Niemiec na powołanie takiej komisji arbitrażowej, która składałaby się z równej liczby członków z obu stron. Komisja ta miałaby prawo kooptować członka neutralnego, który decydowałby w wypadku podzielenia się głosów na równe połowy.

Wreszcie komisja proponuje wprowadzenie niektórych poprawek do planu Dawesa. Jedna z tych poprawek brzmi:

„Ten z rządów zainteresowanych, który uważałby, że w planie Dawesa są niedomagania, których usunięcie nie podziałałoby ujemnie na podstawy samego planu, może wystąpić z odnośnym wnioskiem do komisji odszkodowań. W tym wypadku komisja odszkodowań uzupełniona w swym składzie przez delegata amerykańskiego, decydowałaby, czy zmiany takie są pożądane. W wypadku, gdyby osiągnięto decyzję jednomyślnie za zmianą, rząd niemiecki zostałby zaproszony do odnośnych narad. Gdyby komisja odszkodowań nie była jednomyślna co do konieczności zmian lub rząd niemiecki odrzuciłby propozycję tę, wtedy zgodnie z wnioskiem komisji należałoby zastosować tę samą procedurę arbitrażową, którą proponuje się w wypadkach uchybień“.

Rezolucje komisji trzeciej nie rozwiązały jednak dwóch głównych trudności, a mianowicie: trudności wynikłej z propozycji francuskiej co do arbitrażu w wypadku, gdyby głosy komisji dla przelewu spłat niemieckich rozpadły się na dwie połowy. W tym wypadku angielski punkt widzenia przeciwny był arbitrażowi, delegacja francuska zaś wyrażała opinję, że taki arbitraż byłby jedynym sposobem wyjścia i w niczem nie podważyłby powagi decyzji. Po dyskusji Mac Donald przychylił się do francuskiej propozycji, która też wreszcie została przyjętą.

Co się tyczy czynienia trudności w wykonywaniu dostaw z tak zwanych ograniczonych źródeł produkcji niemieckiej, to plenum konferencji przyjęło propozycję Mac Donalda, według której kroki represyjne ze strony sojuszniczej czynione będą tylko wówczas, gdyby ujawniono przy tego rodzaju dostawach zamaskowaną złą wolę ze strony Niemiec. Wobec tego, że konferencja jednomyślnie przyjęła powyższe rezolucje, zdecydowano wystosować do rządu niemieckiego zaproszenie na konferencję. Przewiduje się, że delegacja niemiecka wyjedzie natychmiast do Londynu i weźmie udział w obradach konferencji.

GIEŁDA.

Kraków 6 sierpnia.

Na giełdzie efektów zwyżka kursu papierów na całej linji. Najsilniej zwyżkowały ciężkie papiery, z których Górka wykazała poprawę od wczoraj około 30 procent.

Na pogiełdziu silne ożywienie i ogólna zwyżka kursów, dochodząca do 30 proc.

Na giełdzie pieniężnej mocniejsze z początku Zurych i Praga, straciły następnie na kursie. Lekko mocniejszy dolar. Obroty skromne.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.70—0.74
Ziemski Bank Kredytowy	0.24—0.26
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.20—7.50
Toham	0.60—0.65
Tehate	3.—
Pharma (B. Jawornicki)	1.30—1.40
Zieleniewski	12.75—14.—
H. Cegielski Poznań	1.10—1.35
Trzebinia żelazo	1.35—1.40
Warsz. Parowozy	0.64—0.65
Górka	25.00—27.00
Siersza	7.25
Tepege	3.75
Polska Nafta	0.70—0.78
Trzebinia tłuszcze	10.—
Elektrownia Siersza	0.30—0.33
Porcelana Ćmielów	1.20—1.30
Krakus	1.60—1.70
Chodorów	8.00—8.35
Chybie	11.00—11.50
A. Piasecki	2.15—2.40

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 29, grube 29; Gazy zachodnie 5.50; Nobel 2.60; Nitrat 1.30: Len 1.35—1.30—1.20; Węglówki 0.07 i pół do 0.07; Lokomotywy 1.15; Nafta Krosno 0.40 do 0.50.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Belgja 25.25; Londyn 23.35—23.10; Nowy Jork 5.19; Praga 15.50—15.51—15.35: Szwajcarja 98.75—98.24 do 98.10.98.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół do 5.17 i pół; Londyn 23.13—23.07 i jedna ósma; Paryż 27.82—27.70; Praga 15.40: Włochy 22.82; Belgja 25.00: Szwajcarja 97.52 i pół do 97.30: Holandja 200.

Miljonówka 0.88—0.89; Bony złote 0.80—0.82; Pożyczka złota 6.60.

Akcje: Chodorów 7.35—7.65; H. Cegielski w Poznaniu 0.90—1.00; Parowozy 0.60—0.58: Starachowice 4.30—4.40: Zieleniewski 13—13.25: Zawiercie 41—40; Żyrardów 46—46 i pół; Elektryczność 2.85—3.00; Polska Nafta 0.55—0.65: Nobel 2—2.60: Spirytus 3.60—3.40.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 205 i pół: Nowy Jork 532 i pół; Londyn 23.73; Paryż 28.65: Medjolan 23.35: Praga 15.77 i pół: Budapeszt 0.0069. Bukareszt 2.35; Belgrad 6.45: Sofja 3.95: Wiedeń 0.0075 i jedna czwarta.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

W tysiącach koron austr.: Mraźnica 39; Tepege 45; Zieleniewski 155: Apollo 540; Karpaty 193; Fanto 195; Galicja 1225; Schodnica 265. Lumen 10.4. Bank Hipoteczny 11: Nafta 203; Kolej Lwów—Czerniowce 125; Bank Małopolski 6.1; Browary Lwowskie 137; Silesja 23.5; Goleszów 610.

SKĄD SIĘ WZIĘŁO SŁOWO „APASZ"?

I Akademja francuska zajmowała się apaszem

na ostatniem posiedzeniu przed wakacjami.

Uczeni, reporter dziennikarski, prefekt policji i apasze.

Akademja francuska, jak donoszą z Paryża, uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu przed tegorocznemi wakacjami, że słowo „apache", oznaczające miejskiego bandytę, wejdzie do przygotowywanego przez tę Akademję nowego wydania Słownika języka francuskiego.

Z okazji tej uchwały przypominają dzienniki paryskie, że jeszcze lat temu trzydzieści pod „apaszem" rozumiano człowieka dzikiego bardzo szczepu indyjskiego, zamieszkującego Arizonę i Nowy Meksyk. Wtedy to przyszło do głowy jednemu z paryskich reporterów dziennikarskich, którego nazwisko zникło w niepamięci, nazwać „apaszem" pewnego bandytę miejskiego, schwytanego przez policję, a znanego ze swych dzikich wybryków.

Słowo „apasz" na oznaczenie miejskiego zbrodniarza przyjęło się w Paryżu nadzwyczaj szybko, w czem niemałą zasługę miał podobno ówczesny prefekt policji paryskiej Lepine, który tego słowa zaczął używać nawet w raportach urzędowych. Ze stolicy zaś Francji powędrował „apache" do wszystkich języków europejskich, choć nie znajdujemy go ani w Słowniku Akademji z r. 1878, ani w Słowniku Littre'go.

Współczesna wędrówka ludów w Azji Mniejszej.

Nad morzem Egejskiem dokonała się, począwszy od jesieni roku zeszłego **wielka wędrówka ludów.**

Chodzi tu o masowe opuszczanie Azji Mniejszej przez Greków. Liczba uciekinierów greckich z Turcji oraz **wysiedlonych i wymienionych wynosi 1 miljon 800 tysięcy osób.**

Pozatem przybyło na obecne terytorjum Grecji blisko **750 tysięcy Greków z terytorjów rosyjskich i kaukaskich.**

Ogółem więc napłynęło na okrojone terytorjum państwa greckiego w ciągu niespełna roku **2 i pół miljona ludności greckiej.**

Łatwo sobie wyobrazić, jakie trudności nasuwa przyjęcie i urządzenie tych mas ciągle napływających. Codziennie przybywają do portów **okręty, wiozące uchodźców greckich.** Między innemi przenieśli się do Grecji nieomal wszyscy fabrykanci i robotnicy, którzy słynęli w Turcji z **wyrobów dywanów wschodnich.**

Na mocy umowy z rządem tureckim, **opuszcza Grecję 35 tysięcy mahometan,** których domy i siedziby zostały przeznaczone dla uchodźców z Turcji. Turcy otrzymują piękny materjał ludzki, który przeznaczony jest dla mało zaludnionej Anatolji.

Mimo wszystko nie jest Grecja przeludniona, to też wkrótce prawdopodobnie urządzenie uchodźców, zapewnienie im bytu i pracy będzie całkowicie dokonane.

Szczególnie trudne jest położenie bezdomnych Ormian w Azji Mniejszej. Wielu z nich uciekło z pod władzy sowieckiej i wałęsa się w Konstantynopolu. Grecja chce w ciągu dwóch miesięcy pozbyć się 40 tysięcy Ormian, aby na ich miejsce przyjąć takąż ilość bezdomnych Greków. Ogólna **liczba bezdomnych Ormian wynosi z górą 150 tysięcy osób.**

Jak widzimy, **odbywa się nad morzem Egejskim bezustanna wędrówka ludów,** która wraz z końcem wojny ustała już na całym świecie.

O drugi internat żeński w Cieszynie.

Wydział „Opieki nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchjora Grodzieckiego" w Cieszynie, a w jego imieniu poseł ks. Józef Londzin, jako prezes i Wiktor Stanek, dyrektor banku, jako sekretarz, zwracają się do całego społeczeństwa z apelem o pomoc w celu założenia drugiego internatu żeńskiego w Cieszynie. Wymieniona instytucja od lat 20 rozwija skuteczną opiekę nad młodzieżą i wykonuje swe zadanie przez utrzymywanie dla niej internatów. W 1913 r. założono w ten sposób w Cieszynie internat dla 88 uczniów szkół polskich w Cieszynie i na Bobrku. Gdy miejsca w nim dla licznie zgłaszającej się młodzieży zabrakło, utworzono w r. 1919 drugi internat dla 50 uczniów. W r. 1921 powołano do życia jako trzeci z rzędu — internat żeński u sióstr Boromeuszek, w którym znajduje obecnie pomieszczenie 70 dziewcząt. W roku obecnym przystąpiono do otwarcia czwartego z rzędu drugiego internatu żeńskiego, dla którego zdołano już zakupić w Cieszynie dom za 30 tysięcy złotych, które do 1-go września rb. muszą być wpłacone. Oprócz tych 30 tysięcy złotych potrzeba będzie jeszcze 10 tysięcy złotych na adaptację budynku. Nie trzeba udowadniać, jak pożyteczna jest idea podobnych internatów w Cieszynie, który jest centrum kresowego Śląska. Komitet przeto apeluje z zaufaniem do całego społeczeństwa polskiego o datki na powyższy cel, a to tembardziej, że w internatach „Opieki nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchjora Grodzieckiego" w Cieszynie znajduje pomieszczenie również młodzież z całej Polski.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.